

ANDRZEJ GOMUŁOWICZ\*

## Naruszenie praw autorskich lub dobrych obyczajów w nauce a pozbawienie stopnia naukowego

### 1. Wstęp – aspekt etyczny prawa

Relacje, które zachodzą pomiędzy prawem a sprawiedliwością, odnajdujemy już w epilogu Kodeksu Hammurabiego. Król Babilonu, uzasadniając znaczenie prawa w życiu społecznym, wskazywał obrazowo na jego funkcje. Stwierdzał, że prawo jest po to, *aby sprawiedliwość w kraju zaprowadzić, aby złych i nikczemnych wytracić, aby silny słabego nie krzywdził*<sup>1</sup>.

Dla Ulpianusa maksyma *ius est ars boni et aequi* nie stanowi wypowiedzi o znaczeniu retorycznym. Ma głęboki sens, albowiem traktuje prawo jako sztukę, tj. umiejętność rozumianą jako współtworzenie *dobrego* prawa, podczas jego stosowania, w poszanowaniu dla standardu *słuszności*.

Sokrates, grecki filozof, jeden z najwybitniejszych myślicieli starożytności i twórca etyki politycznej, przyjmował, że nikt świadomie nie postępuje źle. Błąd może popełnić tylko taki człowiek, któremu brak wiedzy<sup>2</sup>. O moralnych preferencjach stosującego prawo rozstrzyga zawsze świadomość dobra i zła – czyli wiedza.

Dla Sokratesa sprawiedliwy wymiar prawa to *rozumienie treści prawa, roztropny namysł, skrupulatne przemyślanie*.

M.T. Cicero zwracał uwagę na to, że w procesie stosowania prawa zdarza się i tak, że *existunt etiam saepe iniuriae calumnia quadam et nimis callida sed malitiosa iuris interpretatione, czyli krzywdy wynikają też często z jakiegoś przekręcenia, czy nazbyt wnikliwego, lecz złośliwego tłumaczenia prawa*<sup>3</sup>. Dlatego Cicero wskazuje, że budowanie autorytetu prawa należy widzieć przez pryzmat uniwersalnego dobra, któremu prawo służy, to jest sprawiedliwości.

---

\* Prof. dr hab. Andrzej Gomułowicz, Katedra Prawa Finansowego, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, e-mail: gom@amu.edu.pl

<sup>1</sup> *Kodeks Hammurabiego*, tłum. M. Stępień, Warszawa 1996.

<sup>2</sup> Zobacz: A. Krokiewicz, *Sokrates*, Warszawa 1958; I. Krońska, *Sokrates*, Warszawa 1985.

<sup>3</sup> M.T. Cicero, *Pisma filozoficzne*, t. 2, *O państwie. O prawach. O powinnościach. O cnotach*. Kraków 1960, s. 343–344.

Na podłożu tej tradycji kultury prawnej kształtuje się łacińska paremia *iustitias vestras iudicabo*. Przypomina o tym, że rodowód prawa wiąże się ze Wzgórzem Kapitolinśkim, ale jednocześnie i o tym, że inne wzgórze, a mianowicie Golgota, symbolicznie uzmysławia, że prawo to nie tylko suchy, oschły tekst, ale że prawo musi reprezentować w swej treści pewne uniwersalne wartości<sup>4</sup>. Paremia *osądzę waszą sprawiedliwość* przypomina zatem o tym, by w procesie interpretacji nie dopuścić do dehumanizacji prawa. W procesie stosowania prawa ważne są bowiem wartości związane zarówno z ideą *iustitia*, jak i z ideą *veritas*<sup>5</sup>.

Prawodawca, który stanowi akt normatywny, nie tylko formułuje określone normy postępowania, lecz także zakłada określony system wartości<sup>6</sup>. Założenie o racjonalności aksjologicznej prawodawcy jest jednym z fundamentalnych składników koncepcji prawodawcy racjonalnego. Aby określony system wartości mógł stanowić podstawę do skutecznego kierowania ludzkim zachowaniem, powinien być nie tylko spójny, ale także stosunkowo stabilny.

Prawo musi urzeczywistniać określony system wartości, wśród których jedną z najwyższej cenionych, jedną z najistotniejszych jest godność człowieka<sup>7</sup>. Godność człowieka, stanowiąc granicę aktywności prawodawczej, wyznacza słusznościową granicę prawa; prawo jest *złe*, jeżeli z jego norm płynie nakaz czynienia niesprawiedliwości<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat zob.: Z. Ziemiński, *Podstawy nauki o moralności*, Poznań 1981 oraz tenże, *Wstęp do aksjologii do prawników*, Warszawa 1990; *Zarys zagadnień etyki*, Poznań 1990; *Sprawiedliwość społeczna jako pojęcie prawne*, Warszawa 1996. Patrz też Cz. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957 oraz tenże, *Rozważania wstępne o moralności i prawie*, Warszawa 1964.

<sup>5</sup> J.M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006; J. Finnis, *Prawo naturalne a uprawnienie naturalne*, Warszawa 2001; D. Lyons, *Etyka i rzędy prawa*, Warszawa 2000.

<sup>6</sup> J.S. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007.

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat zobacz J. Małecki, *Obowiązek podatkowy a godność podatnika*, [w:] *Prawość i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin prof. W. Łączkowskiego*, red. S. Fundowicz, F. Rymarz, A. Gomułowicz, Lublin 2003 oraz tego autora, *Aequum et bonum est lex legum* (sędzia podatkowy a ustawa), [w:] *Stanowienie i stosowanie prawa podatkowego. Księga jubileuszowa prof. R. Mastalskiego*, red. W. Miemieć, Wrocław 2009, a także Z. Kmiecik, *Procesowe gwarancje ochrony interesu podatnika*, *Przegląd Podatkowy* 2000, nr 1 oraz tego autora, *Standardy ochrony praw jednostki w orzecznictwie sądownoadministracyjnym*, *ZNSA* 2010, nr 5-6.

<sup>8</sup> Cz. Znamierowski, *Prolegomena do nauki o państwie*, Warszawa 1947 oraz tego autora, *Oceny i normy*, Warszawa 1957; *Rozważania wstępne o moralności i prawie*, Warszawa 1964, a także W. Lang, *Prawo i moralność*, Warszawa 1989 oraz tego autora, *Aksjologia prawa*, [w:] *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, red. B. Czech, Katowice 1992; J.S. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, Warszawa 2007.

Relacja prawo a etyka, a także prawo a sprawiedliwość jest szczególnie doniosła w zakresie badań naukowych. Z uwagi na to Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk przyjęło Kodeks Etyki Pracownika Naukowego.<sup>9</sup> Kodeks stanowi m.in. o tym, że nierzetelność badań naukowych, a w szczególności plagiatowanie, jest rażącym przewinieniem i niedopuszczalną formą naruszenia prawa własności intelektualnej.

Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki przyjęła rozwiązanie, które umożliwia pozbawienie stopnia naukowego albo tytułu profesora, jeżeli został uzyskany z naruszeniem prawa, w tym praw autorskich lub dobrych obyczajów w nauce.

Art. 29 wprowadza standard prawny, zgodnie z którym przesłankami do wznowienia postępowania o nadanie stopni doktora i doktora habilitowanego albo tytułu profesora mogą być także, oprócz wymienionych w Kodeksie postępowania administracyjnego, ujawnione okoliczności wskazujące na to, że stopień doktora lub doktora habilitowanego albo tytuł profesora został nadany na podstawie dorobku powstałego z naruszeniem prawa, w tym praw autorskich, lub dobrych obyczajów w nauce (art. 29 ust. 2).

W kontekście tego rozwiązania prawnego pojawia się następujący problem. Czy przepis art. 29 ust. 2 wprowadzający nową, nieobowiązującą wcześniej przesłankę wznowienia postępowania może znaleźć zastosowanie do stopni doktorskich, stopni doktora habilitowanego oraz tytułu profesora nadanych pod rządami ustawy z dnia 12 września 1990 roku o tytule naukowym i stopniach naukowych. A zatem, czy stosowanie art. 29 ust. 2 jest ograniczone przesłanką terminu przedawnienia ustanowioną w art. 146 § 1 kodeksu postępowania administracyjnego.

## 2. Standardy interpretacyjne

Na gruncie koncepcji wykładni, którą podzielam, tj. koncepcji Macieja Zielińskiego, zwanej derywacyjną, wykładnia prawa to pewien uporządkowany proces myślowy, w toku którego dochodzi do swoistego przekładu zbioru przepisów prawnych na równoznaczny z nimi zbiór norm prawnych.

Stosowanie kolejnych dyrektyw interpretacyjnych (językowych, systemowych, funkcjonalnych) może doprowadzić do następujących sytuacji interpretacyjnych:

- po zastosowaniu dyrektyw językowych otrzymujemy rezultat w postaci jednej jednoznacznej językowo normy prawnej;
- po zastosowaniu dyrektyw językowych wykładni otrzymujemy więcej niż jedną normę postępowania.

W procesie wykładni językowej następuje odwołanie do reguł znaczeniowych języka polskiego. Przyjmuje się przy tym założenie idealizujące, zgodnie z którym prawodawca

<sup>9</sup> Został uchwalony przez Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk 13 grudnia 2012 roku.

jest racjonalnym użytkownikiem języka polskiego<sup>10</sup>. Formułując przepisy prawne, przekazuje adresatom norm określone wskazania. Oznacza to, że każde słowo tekstu prawnego jest w nim potrzebne dla sformułowania normy (norm) postępowania<sup>11</sup>.

Odnosząc założenie racjonalności językowej prawodawcy, do treści interpretowanego przepisu, należy uznać, że prawodawca świadomie posługuje się określonymi słowami, zwrotami czy też wyrażeniami<sup>12</sup>. Należy też założyć, że prawodawca zna funkcjonujące w kulturze prawnej językowe dyrektywy interpretacyjne, i liczy się z tym, że każde słowo, zwroty i wyrażenia, zostaną zinterpretowane zgodnie z tymi dyrektywami<sup>13</sup>. Ponadto, „racjonalny prawodawca” przyjmuje, że interpretator liczyć się będzie z tymi dyrektywami, a to oznacza, że odczyta tekst prawny, tak jak wyznaczają to językowe dyrektywy interpretacyjne.

Językowe dyrektywy interpretacyjne wskazują, w jaki sposób można przełożyć interpretowane przepisy prawa na równoznaczne z nimi, na gruncie języka polskiego, normy postępowania. Trzeba przy tym uwzględnić, wszystkie elementy kontekstu językowego, w którym przepisy prawne zostały sformułowane<sup>14</sup>.

Przyczyną nieporozumień interpretacyjnych jest w większości przypadków wieloznaczność słów, wieloznaczność zwrotów językowych użytych w tekście prawnym. Przy tym, jest wiele słów i wiele zwrotów, które mają więcej niż jedno znaczenie, a jest i tak, że niektóre z nich mają znaczenie główne, podstawowe, a drugie poboczne.

Gdy rezultat wykładni językowej dotyczy jednoznacznej językowo normy prawnej, to wówczas przechodzi się do dyrektyw systemowych i funkcjonalnych po to, by rezultat zastosowania dyrektyw językowych sprawdzić. Sprawdzenie tego rezultatu dokonuje się pod względem systemowym oraz pod względem funkcjonalnym.

Pod względem systemowym dokonuje się sprawdzenia, czy rezultat wykładni językowej nie powoduje niespójności w systemie prawnym, a więc, czy nie wystąpi sprzeczność albo przeciwieństwo norm. Sprawdzenie rezultatu zastosowania dyrektyw językowych ze względu na dyrektywy funkcjonalne pozwala ustalić, czy otrzymany rezultat jest zgodny z założeniami aksjologicznymi, które funkcjonują w kulturze prawnej.

Z uwagi na to, że tylko Trybunał Konstytucyjny, a w mniejszym zakresie Naczelny Sąd Administracyjny, mają kompetencję do badania spójności pionowej norm w systemie prawnym (stosują dyrektywy systemowe spójnościowe pionowe), praktyczny problem dotyczy spójności poziomej. Jeśli uwzględni się to, że jeden przepis może być

<sup>10</sup> Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa. Zagadnienia podstawowe*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995, s. 81–84.

<sup>11</sup> Tamże, s. 81.

<sup>12</sup> Tamże, s. 229–253.

<sup>13</sup> Tamże, s. 81–84.

<sup>14</sup> Tamże, s. 81–84.

modyfikowany przez inny przepis, wówczas ta niezgodność może okazać się pozorna; może być rezultatem niedostatecznej wiedzy interpretatora w zakresie dyrektyw wykładni.

Inne zagadnienie związane z tym problemem odnosi się do sytuacji, w której mamy do czynienia z aktami prawnymi, które regulują daną kwestię, ale w sposób odmienny. W takim przypadku nie występuje niezgodność między normami, tylko relacja *lex specialis – lex generalis*<sup>15</sup>.

Najistotniejszy problem dotyczy zatem rezultatu otrzymanego po zastosowaniu dyrektyw językowych oraz rezultatu otrzymanego po zastosowaniu dyrektyw funkcjonalnych. Może się okazać, że te rezultaty są rozbieżne (a pamiętać trzeba, że po zastosowaniu dyrektyw językowych osiągnięta została „jednoznaczność”), w takim przypadku należy zbadać, jakie wartości akceptowane w polskiej kulturze prawnej narusza rezultat dyrektyw językowych. Jeśli przyjęcie rezultatu dyrektyw językowych burzyłoby założenie o aksjologii, to jest o systemie wartości, którym kieruje się prawodawca, tworząc prawo, naruszałoby takie wartości, które są podstawowe (sformułowane w Konstytucji), to wówczas należy ten rezultat zastosowania dyrektyw językowych odrzucić, a przyjmując ten rezultat, który zachowuje spójność aksjologiczną.

Podstawa tego rozstrzygnięcia jest ocenna, tj. zależy od oceny interpretatora, ale właśnie na tym polega praca interpretatora w sytuacji zastosowania dyrektyw wykładni funkcjonalnej. Musi dokonać wyboru między konkurującymi normami w oparciu o przesłanki aksjologiczne<sup>16</sup>.

Przy tym, zanim odrzuci się jednoznaczny rezultat zastosowania dyrektyw językowych, trzeba dokładnie sprawdzić, czy nie został popełniony błąd przy ich stosowaniu. Jeśli proces wykładni przebiegł poprawnie, a mimo to rezultaty zastosowania dyrektyw językowych i dyrektyw funkcjonalnych są niezgodne, to przyjęcie rezultatu zastosowania dyrektyw funkcjonalnych wymaga szczegółowego uzasadnienia<sup>17</sup>.

Jeżeli natomiast po zastosowaniu dyrektyw językowych, nie ma rezultatu w postaci jednej, jednoznacznej językowo normy prawnej, a otrzymujemy więcej niż jedną normę postępowania, to w takiej sytuacji przechodzi się do dyrektyw systemowych i funkcjo-

<sup>15</sup> Szerzej na ten temat zob. A. Choduń, *Lex specialis i lex generalis a przepisy modyfikujące*, [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga Jubileuszowa Prof. M. Zielińskiego* pod red. A. Choduń i S. Czepity, Szczecin 2010, s. 115 i n.

<sup>16</sup> Zob. W. Piątek, *Wykładnia funkcjonalna w orzecznictwie sądów administracyjnych*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, zeszyt 1/2012, s. 21 i n.

<sup>17</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Smolak, *Wykładnia celowościowa z perspektywy pragmatycznej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2012; a także O. Bogucki, *Odtwarzanie celów i innych wartości z tekstu prawnego*, [w:] *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga Jubileuszowa Prof. M. Zielińskiego* pod red. A. Choduń i S. Czepity, Szczecin 2010, s. 195 i n. oraz tego Autora, *Wykładnia funkcjonalna w działalności najwyższych organów władzy sądowniczej*, Szczecin 2011.

nalnych, ale nie po to, by sprawdzić rezultat zastosowania dyrektyw językowych, lecz po to, by doprowadzić do „jednoznaczności”, a więc by wyeliminować te spośród znaczeń, które będą prowadziły do niespójności norm w systemie prawnym lub do niespójności aksjologicznej.

Stosowanie w tym przypadku dyrektyw systemowych prowadzi do wyeliminowania tych rezultatów zastosowania dyrektyw językowych, które prowadziłyby do niezgodności (sprzeczności albo przeciwieństwa) norm w systemie prawnym, po to, by zostawić ten rezultat zastosowania dyrektyw językowych, który tej niezgodności nie powoduje.

Zastosowanie dyrektyw funkcjonalnych ma na celu wyeliminowanie tych rezultatów zastosowania dyrektyw językowych, które powodują naruszenie jakichś wartości podstawowych. Jeśli się okaże, że tylko jeden taki rezultat zastosowania dyrektyw językowych to zapewnia, przyjmuje się go jako wynik całego procesu wykładni. Natomiast, jeśli się okaże, że takich rezultatów jest więcej niż jeden, wówczas trzeba ustalić, który z nich ma najsilniejsze uzasadnienie w tych wartościach, które są najwyżej usytuowane w odtworzonym przez interpretatora katalogu wartości przyjętym w polskim systemie prawnym, a następnie przyjmując go jako rezultat wykładni i uzasadnić.

Cały proces wykładni prawa, od momentu zastąpienia dyrektyw językowych przez systemowe, do wykładni funkcjonalnej, zmierza do odtworzenia jednej i jednoznacznej normy prawnej.

### 2.1. *Clara non sunt interpretanda*

W procesie wykładni przepisów prawa pojawia się problem dotyczący stosowania maksymy *clara non sunt interpretanda*<sup>18</sup>. Treść owej maksymy ujmowana jest następująco: przepisy, które spełniają kryterium jasności i precyzji, nie wymagają – by je zastosować – wysiłku intelektualnego<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Patrz na ten temat: W. Rozwadowski, *Etiam clarum ius exigit interpretationem*, w: *W poszukiwaniu dobra wspólnego*, s. 45 i 46: „Stwierdzić możemy stanowczo, że zupełnie obca była prawnikom rzymskim koncepcja, według której *clara non sunt interpretanda* (...). Paremia *clara non sunt interpretanda* nie pochodzi z prawa rzymskiego. Trudno też stwierdzić, gdzie należy szukać jej genezy. Nie można również wykluczyć tego, iż sformułowano ją zrazu poza naukami prawnymi, a przeniesiona do nich została na skutek błędnego wyobrażenia o roli wykładni prawa”, a także M. Zieliński, *Clara non sunt interpretanda – mity i rzeczywistość*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2012, nr 6 (45), s. 11: „Przekonania o rzymskim pochodzeniu tej paremii są bezpodstawne, są po prostu mitem. Na kartach historii prawa rzymskiego nikt dotąd nie natrafił choćby na cień tej paremii”.

<sup>19</sup> Patrz krytycznie na ten temat: M. Zieliński, *Aspekty zasady „clara non sunt interpretanda”*, [w:] *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red. S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań 1990; tenże, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2012, s. 55–59 i n.



Elementem jasności przepisu jest precyzja jego ujęcia, która przejawia się w konkretności; przepis jest klarowny i zrozumiały, a to decyduje o bezpośrednim rozumieniu danego przepisu. Bezpośrednie rozumienie danego przepisu praktycznie eliminuje proces wykładni.

Stosowanie maksymy *clara non sunt interpretanda* jest najczęściej uzasadniane tym, że:

- 1) treść przepisu jest bezwarunkowo oczywista;
- 2) zakres zastosowania przepisu obejmuje jednoznacznie określone sytuacje, które ustanowił prawodawca.

Ponadto, za stosowaniem maksymy *clara non sunt interpretanda* przemawiać ma to, że:

- 1) nie można poszukiwać innego znaczenia przepisu aniżeli znaczenie, które w sposób naturalny, oczywisty nasuwa się każdemu, kto zna język polski;
- 2) należy uwzględniać kontekst językowy przepisu prawnego;
- 3) nie można rozumieć zawartej w przepisie normy w taki sposób, który byłby sprzeczny z sensem słów zawartych w tym przepisie.

Jednakże maksyma *clara non sunt interpretanda* niesie ze sobą w praktyce jej stosowania także istotne zagrożenia<sup>20</sup>. Przede wszystkim dlatego, że jednoznaczność i jasność przepisu mogą być tylko pozorne. Prawo jest przecież projekcją przeżycia emocji prawnej, a to zawsze wymaga zastanowienia nad sensem przyjętego rozwiązania prawnego. Maksyma *clara non sunt interpretanda* takiej intelektualnej refleksji nie sprzyja. Wręcz ją wyłącza. Ten, kto stosuje przepisy zgodnie z tą zasadą, nie podejmuje przecież trudu wykładni prawa rozumianej jako proces dekodowania tekstu prawnego<sup>21</sup>.

Przy stosowaniu maksymy *clara non sunt interpretanda* należy pamiętać o kilku istotnych zagadnieniach.

Po pierwsze, wymaga zastanowienia to, czy jednoznaczność regulacji prawnej danej jednostki redakcyjnej tekstu prawnego nie prowadzi do sprzeczności z innymi przepisami ujętymi w danym akcie prawnym.

Po drugie, trzeba też określić, czy jednoznaczność, która wynika z danej jednostki redakcyjnej tekstu prawnego, zapewnia zgodność norm w obrębie tego aktu.

Po trzecie, trzeba mieć na uwadze relacje, jakie zachodzą między normami w obrębie danego aktu prawnego. Istotne jest tu to, czy norma ustalona zgodnie z maksymą *clara non sunt interpretanda* rozwija lub uzupełnia inną normę, czy też ogranicza jej stosowanie, a może przeczy tej normie bądź też tę normę potwierdza lub uzasadnia.

<sup>20</sup> Patrz na ten temat: M. Zieliński, *Clara non sunt interpretanda – mity i rzeczywistość*, s. 9–23.

<sup>21</sup> Tamże, s. 12 i n. – autor formułuje usystematyzowane zarzuty dotyczące stosowania paremii *clara non sunt interpretanda* o charakterze metodologicznym, empirycznym i etycznym.

Po czwarte, wymaga zastanowienia i przemyślenia to, czy jednoznaczność, która wynika z danej jednostki tekstu prawnego, utrwała czy też burzy – w obrębie danego aktu prawnego – konstytucyjnie chronione wartości i dobra.

To są zagadnienia natury aksjologicznej i prakseologicznej, które trzeba rozważyć przy stosowaniu paremii *clara non sunt interpretanda*. Pozwolą one wyjaśnić, czy jednoznaczność, która wynika z danej jednostki tekstu prawnego, nie jest przypadkiem tylko pozorem pewności prawnej. Może bowiem stwarzać złudne przekonanie, że do innego rozumienia, aniżeli to, które zostało ukształtowane w wyniku rozumienia bezpośredniego, dojść nie może<sup>22</sup>.

## 2.2. Maksyma *dura lex sed lex*

W procesie stosowania prawa odnosić się należy do *idei i sensu prawa*. A to skłania do zadania trzech pytań. Po pierwsze, czy można pozostawić na uboczu niesporny katalog wartości aksjologicznych, często znajdujących umocowanie w wartościach i dobrach konstytucyjnie chronionych; po drugie, czy można wyłączyć sumienie i mieć tylko na uwadze maksymę *dura lex sed lex*; po trzecie, kiedy jest możliwe, a nawet wręcz konieczne przełamanie zasady *dura lex sed lex*.

Odpowiadając na te pytania, sięgnąć trzeba do rodowodu maksymy *dura lex sed lex*<sup>23</sup>. Jest ona tylko i wyłącznie parafrazą wypowiedzi rzymskiego prawnika Ulpiana, sformułowaną przy ocenie ustawy dotyczącej odpowiedzialności za zdradę małżeńską żony. Ulpian ujął swoje stanowisko następująco – *Quod quidem perquam durum est, sed ita lex, scripta est, czyli to co jest dolegliwe i twarde, to trzeba przyjąć, tak bowiem zapisane jest w ustawie*. Natomiast w wiekach średnich, glosatorzy oderwali tę maksymę od pojedynczego przypadku rozpatrywanego przez Ulpiana, czyli od podłoża, na którym została ona sformułowana i skrócili jej zapis literowy do czterech słów – *dura lex sed lex*. I ta maksyma, będąc jedną z najczęściej wypowiedzianych, zawiera zwodniczą argumentację, która od wieków deformuje kulturę prawną, także w Polsce.

Zapomina się przy tym, że Cycero wskazywał, iż prawo musi być oceniane, albowiem zdarza się i tak, co prawda nie zawsze, ale często, iż o prawie można powiedzieć *summum ius summa iniuria*.

<sup>22</sup> M. Zieliński, *Clara non sunt interpretanda – mity i rzeczywistość*, s. 17: „Faktycznie to nie paremia *clara non sunt interpretanda* chroni obywatela, lecz: (1) odpowiednio wysokie morale sędziego oraz jego równie wysoka wiedza interpretacyjna, (2) przyjęta w naszej kulturze prawnej konieczność ujawniania uzasadnienia postaw i decyzji interpretacyjnych umożliwiająca krytykę zachowania się sądu, (3) solidność kontroli instancyjnej”.

<sup>23</sup> Szerzej na ten temat: S.J. Karolak, *Sprawiedliwość. Sens prawa. Eseje*, op. cit., s. 117–123, a także: R. Tokarczyk, *Etyka prawnicza, LexisNexis*, Warszawa 2007, s. 119–127.



Prawo ma stanowić – takie jest założenie idealizacyjne – nieprzekraczalną granicę działania. I to jest oczywiste, ale pojawia się zawsze zasadnicze pytanie – co to jest prawo? A wraz z nim kolejne pytanie, a mianowicie, czy taką samą nieprzekraczalną granicę działania stanowić ma prawo, które z winy prawodawcy jest dotknięte kwalifikowanymi błędami i ułomnościami o charakterze prakseologicznym i aksjologicznym.

W treści prawa nie można pomijać i nie można nie zauważać aspektu aksjologicznego. Nie można negować znaczenia wartości aksjologicznych w rozumieniu *idei prawa*.

Ponadto, kiedy prawodawca jest prawodawcą racjonalnym? Czy prawodawca racjonalny to tylko i wyłącznie wzór pewnych umiejętności socjotechnicznych, dzięki któremu stanowione są normy tak, by były adekwatne, skuteczne, jako środek realizacji założonych celów? Jeśli tak, to jest to jedynie wzorzec formalny. Ten standard formalnego prawodawcy jest wzbogacany poprzez formułowanie wymogu, by stanowić normy na gruncie słusznego systemu wartości. W ten sposób uzyskuje się konstrukcję prawodawcy doskonałego aksjologicznie<sup>24</sup>.

Natura prawa sprawia, że prawo musi mieć autorytet, a źródłem tego autorytetu musi być treść prawa. Przełamując zasadę *dura lex sed lex*, przywraca się prawu należne mu wartości aksjologiczne. Odwołując się do katalogu uniwersalnych wartości aksjologicznych, tworzy się aksjomaty, które pozwalają w procesie dekodowania tekstu prawnego sformułować spójne, racjonalne aksjologicznie i prakseologicznie reguły postępowania. Poszukując takiego *kodu interpretacji*, można odwołać się do standardów wskazanych przez polski sąd konstytucyjny. TK wskazał, że w procesie interpretacji należy dążyć do „ustalania interpretowanych przepisów zgodnie z aksjologią naszego ustroju i zgodnie z aksjologią systemu prawa<sup>25</sup>”, a ponadto „Konstytucja w całości kształcie swych postanowień daje wyraz pewnemu, obiektywnemu systemowi wartości, którego urzeczywistnianiu powinien służyć proces interpretacji i stosowania poszczególnych przepisów<sup>26</sup>”.

Nie jest prawdą, że każde prawo wprowadza do stosunków społecznych ład i stabilność, choć tak właśnie być powinno. Prawo ze swej istoty ma być nośnikiem określonych wartości, ale nie ma tu automatyzmu, co oznacza, że prawo może się tej funkcji sprzeniewierzać. Dlatego dopuszczalne i wręcz konieczne jest odrzucenie zasady *dura lex sed lex* wówczas, gdy norma odtworzona przy pomocy dyrektyw wykładni (językowej, następnie systemowej i wreszcie funkcjonalnej) naruszałaby zasady kultury praw-

<sup>24</sup> S. Wronkowska, *Prawodawca racjonalny jako wzór dla prawodawcy faktycznego* [w:] *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, red.: S. Wronkowska, M. Zieliński, Poznań, Wydawnictwo UAM 1990, s. 133.

<sup>25</sup> Orzeczenie TK z dnia 05-11-1986 r., sygn. akt U.5/86, OTK 1986, poz.1, s. 21.

<sup>26</sup> Wyrok TK z dnia 23-03-1999 r., sygn. akt K2/98, OTK ZU 1999, nr 3, poz. 38, s. 222.

nej państwa praworządnego. Jeśli tym samym burzyłaby powszechnie akceptowane niesporne wartości aksjologiczne<sup>27</sup>.

Maksymie *dura lex sed lex*, trzeba nadać inne znaczenie niż to, które jest dotychczas powszechnie przyjmowane w kulturze prawnej. Maksymę tę rozumieć należy jako ostrzeżenie przed bezmyślnym i mechanicznym stosowaniem prawa. Dlatego ważną funkcję spełnia czynnik uzasadnienia aksjologicznego norm. Norma prawna, w sposób oczywisty sprzeczna z systemem akceptowanych uniwersalnych wartości aksjologicznych, może w skrajnych wypadkach nie mieć mocy obowiązującej, albowiem przepisy, które są pozorem prawa, nie mają mocy wiążącej.

Osadzenie rodowodu prawa w faktach społecznych pozwala przyjąć w odniesieniu do zasady *dura lex sed lex* dwa istotne założenia.

Po pierwsze, idea prawa, a więc jego istota, wymaga, by wątpliwości dotyczące tych kwestii, do których prawo odnosi się w sposób ułomny, niewystarczający, wadliwy, były rozstrzygane z uwzględnieniem uniwersalnych, niespornych wartości aksjologicznych. Po drugie, uniwersalne i niesporne wartości aksjologiczne obowiązują niezależnie od umownie przyjętych konwencji stanowienia prawa. I dlatego zawsze stają się częścią systemu prawa danego państwa. Oznacza to, że normy prawne wynikające z niesporne-go systemu wartości aksjologicznych mogą przejawiać się jako korekta prawa pozytywnego.

### 3. Standardy interpretacyjne a treść art. 29 ust. 2

Zastosowanie maksymy *clara non sunt interpretanda* w odniesieniu do art. 146 § 1 k.p.a. w związku z art. 29 ust. 2 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym sprawia, że jednoznaczność normy prawnej ustalonej przy pomocy wykładni językowej jest wyłącznie pozorna, a zatem wadliwa. Maksyma *clara non sunt interpretanda* jest zwodnicza i nie może być stosowana jako wyłączna i jedyna przy dokonywaniu procesu wykładni.

Poprawny standard postępowania interpretacyjnego zobowiązuje do tego, aby po wykładni językowej przejść do dyrektyw systemowych i funkcjonalnych po to, by rezultat dyrektyw językowych sprawdzić, zarówno pod względem systemowym – czy nie powoduje niespójności w systemie prawnym, a więc czy nie wystąpi sprzeczność albo przeciwieństwo norm, oraz ze względu na dyrektywy funkcjonalne – a więc, czy otrzymany rezultat jest zgodny z wartościami aksjologicznymi, które funkcjonują w polskiej kulturze prawnej i które przypisać można prawodawcy.

<sup>27</sup> Patrz: W. Lang, *Prawo i moralność*, Warszawa 1989; H. Rabault, *Granice wykładni sędziowskiej*, Warszawa 1997; L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999; Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław 1972.

Wykładnia systemowa polega na ustaleniu znaczenia przepisu, ze względu na system prawa, do którego należy; oparta jest na założeniu, że zbiór norm, które można odkodować, a które funkcjonują w porządku prawnym w Polsce, musi być spójny i uporządkowany.

Wewnętrzna wykładnia systemowa w tym przypadku dotyczy powiązania wewnątrzgałęziowego, a zatem powiązania pomiędzy art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki a art. 144 pkt 5 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym; art. 112 ust. 5 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 roku o Polskiej Akademii Nauk oraz art. 56 ust. 5 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 roku o instytutach badawczych. Chodzi o związki znaczeniowe w odniesieniu do nieprzedawniania czynów polegających na naruszaniu cudzych praw autorskich, a także dobrych obyczajów w nauce.

Trzy wskazane ustawy zawierają jednoznaczne rozwiązanie prawne, zgodnie z którymi nie stosuje się przedawnienia w odniesieniu do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec pracownika naukowego i badawczo-technicznego, któremu zarzuca się popełnienie czynu polegającego m.in.:

- na przywłaszczeniu sobie autorstwa albo wprowadzeniu w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu;
- naruszeniu cudzych praw autorskich lub praw pokrewnych w inny sposób;
- fałszowaniu badań lub wyników badań naukowych lub prac rozwojowych lub dokonaniu innego oszustwa naukowego.

Związki znaczeniowe jednoznacznie wskazują, jakich wartości – w ocenie polskiego prawodawcy – w nauce naruszać nie wolno. Uznają, że plagiatowanie jest niedopuszczalną formą przewinienia przeciwko innym badaczom, a przywłaszczanie cudzych idei, wyników badań, bez poprawnego podania źródła, stanowiąc naruszenie praw własności intelektualnej, dyskredytują i dyskwalifikują ich sprawcę jako naukowca.

Wykładnia systemowa wewnętrzna uzmysławia zatem, że rezultat otrzymany przy pomocy wykładni językowej, a dotyczący przedawnienia, burzy powszechnie akceptowane przez prawodawcę wartości aksjologiczne, a także powoduje niespójność w systemie prawnym (sprzeczność, przeciwieństwo norm).

Reguły wykładni funkcjonalnej, tj. celowościowej, nakazują uznać, że ustawodawca, wprowadzając rozwiązania prawne przyjęte w art. 144 pkt 5 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym, art. 112 ust. 5 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 roku o Polskiej Akademii Nauk oraz art. 56 ust. 5 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 roku o instytutach badawczych, zgodnie z którymi czyny objęte zarzutem przywłaszczenia autorstwa cudzych prac oraz naruszania dobrych obyczajów w nauce nie ulegają przedawnieniu, kierował się konsekwentnie uporządkowanymi i dostatecznie ustabilizowanymi, a przy tym spójnymi – wartościami aksjologicznymi.

Ten kierunek myślenia wspiera także orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z dnia 17 marca 1993 roku (sygn. akt W 16/92, OTK 1993 nr 1 poz. 16) Trybunał uznał, że „normy etyczne są autonomiczne w stosunku do norm prawnych. To normy prawne powinny posiadać legitymację aksjologiczną, normy etyczne nie potrzebują legitymacji jurydycznej.

Zatem, zarówno dyrektywy systemowe, jak i funkcjonalne w analizowanym problemie prawnym:

- 1) nakazują odrzucić takie znaczenie przepisów prawnych (art. 29 ust. 2), w których odkodowana norma prawna nie znajdowałaby uzasadnienia aksjologicznego;
- 2) nakazują przyjąć takie znaczenie tych przepisów prawnych (art. 29 ust. 2), przy których dla odkodowanej normy prawnej można byłoby wskazać odpowiednie uzasadnienie aksjologiczne.

Powstaje zatem problem relacji rezultatu wykładni otrzymanego po zastosowaniu dyrektyw językowych oraz otrzymanego po zastosowaniu dyrektyw systemowych i funkcjonalnych. Te rezultaty są rozbieżne. Ponieważ przyjęcie rezultatu dyrektyw językowych burzy założenie o aksjologii, a więc o systemie wartości, którym kieruje się prawodawca, tworząc prawo, to ten rezultat należy odrzucić i przyjąć ten, który zachowuje spójność aksjologiczną.

Są wyjątki od dania pierwszeństwa rezultatowi zastosowania dyrektyw systemowych i funkcjonalnych przed językowymi, nawet wówczas, gdy burzyłyby to założenia o systemie wartości, którymi kieruje się polski prawodawca, tworząc prawo. Nie można tak postąpić, jeśli prowadziłyby to do przełamania:

- treści jednoznacznie językowo sformułowanej definicji legalnej;
- jednoznacznego językowo przepisu przyznającego jakimś podmiotom określone kompetencje (nie wolno ani rozszerzać zakresu tych podmiotów, ani go zawęzić);
- jednoznacznego językowo przepisu przyznającego określone uprawnienia obywatelom (ochrona praw słusznie nabytych);
- jednoznacznego językowo przepisu zachowującego w mocy określone przepisy uchylonego aktu (nie wolno przez wykładnię zawęzić uchylenia poprzez rozszerzenie zakresu przepisów zachowanych w mocy).

Z uwagi na to, że żadna z tych przesłanek nie znajduje zastosowania, uzasadnione jest odrzucenie normy ustalonej przy zastosowaniu wykładni językowej i dania pierwszeństwa rezultatowi zastosowania dyrektyw systemowych i funkcjonalnych, a to oznacza, że czyn dotyczący przywłaszczenia sobie autorstwa całości lub części cudzego utworu nie przedawnia się.

Ten kierunek prawniczego myślenia wspierany jest ideą etyki prawniczej.

Epikur dowodzi, że *nie można żyć szczęśliwie, nie żyjąc godnie, moralnie i uczciwie*<sup>28</sup>. Teza Epikura oznacza, że człowiek mądry ma przewagę nad innymi zarówno w wybieraniu rzeczy dobrych, jak i w unikaniu rzeczy złych, także w stosowaniu prawa.

Arystoteles przekonywał, że *jeżeli więc ustawa orzeka o czymś ogólnie, a zdarzy się wypadek, który nie podpada pod to orzeczenie, to słuszną jest rzeczą, by tam, gdzie ustawodawca coś opuścił i przez sformułowanie ogólne popełnił błąd, uzupełnić ten brak, orzekając tak, jakby ustawodawca sam orzekł, gdyby był przy tym obecny i jakby sam postanowił być, gdyby był z góry znał dany wypadek*<sup>29</sup>.

Dlatego stosowanie wykładni aksjologicznej oznacza konieczność korygowania prawa pozytywnego z uwagi na znaczenie zasady *aequitas*, albowiem *quid leges sine moribus, vanae proficiunt* (na nic chociażby najlepsze prawo, kiedy prawości brak).

Z uwagi na to:

- po pierwsze, obowiązek rozstrzygnięcia spraw trudnych, złożonych, skomplikowanych, w sposób odpowiedzialny moralnie i w związku, a nie wbrew sumieniu, jest zawarty w samej idei prawa;
- po drugie, rozwiązania prawnego, którego następstwem jest niesprawiedliwość nie można akceptować;
- po trzecie, konieczna jest moralna wrażliwość na prawo, albowiem prawnicza wiedza i wrażliwość moralna stają się integralnym standardem interpretacji prawa.

### 3.1. Kierunek orzeczniczy sądownictwa administracyjnego w odniesieniu do interpretacji art. 29 ust. 2

W wyroku NSA z dnia 8 stycznia 2008 r. (sygn. akt I OSK 1590/07) sformułowana została następująca teza: *W zaskarżonym wyroku<sup>30</sup> w pełni prawidłowo Sąd zastosował art. 29 ust. 2 powołanej ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki, który wprowadza przesłankę szczególną wznowienia postępowania w sprawie nadania stopnia naukowego, która z tego względu ma pierwszeństwo przed przesłankami wyliczonymi enumeratywnie w art. 145 § 1 kodeksu postępowania administracyjnego. Zastosowanie jej, zarówno z powodu przepisów przejściowych, jak i pełnej regulacji w art. 29 powołanej ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki, nie zostało ograniczone przesłanką terminu. Może mieć zatem zastosowanie do decyzji podjętych*

<sup>28</sup> Epikur, grecki myśliciel, twórca systemu filozoficznego zwanego epikureizmem; uczęszczał do Akademii Platońskiej. Utworzył własną szkołę filozoficzną, którą umiejscowił w Gaju Akademosy; szkoła ta zyskała później miano „ogrodu Epikura”.

<sup>29</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tom 5, Warszawa 2000 (przełożyła D. Gromska), s. 189.

<sup>30</sup> Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 4 czerwca 2007 roku sygn. akt I SA/Wa 326/07.

przed wejściem w życie tej ustawy oraz nie obowiązuje przesłanka przedawnienia ustanowiona w art. 146 § 1 kodeksu postępowania administracyjnego (s. 7).

W wyroku WSA z dnia 8 kwietnia 2009 roku (sygn. akt I SA/Wa 986/08) sąd formuluje następującą ocenę: *Sąd zauważa, że przepis art. 146 § 1 k.p.a. odnosi się do podstaw wznowienia określonych w art. 145 § 1 i art. 145a k.p.a. Przepis ten przewiduje dwa terminy przedawnienia (termin 5- i 10-letni), w zależności od konkretnej kodeksowej przesłanki wznowieniowej. Tymczasem ustawodawca w przepisie art. 29 ust. 2 ustawy wprowadził nową, samodzielną przesłankę wznowienia o charakterze szczególnym. Przesłanka ta w sprawie o nadanie stopnia naukowego ma pierwszeństwo przed przesłankami wymienionymi w art. 145 § 1 k.p.a. W tego rodzaju sprawach nie stosuje się przesłanek terminu, w tym terminu przedawnienia z art. 146 § 1 k.p.a. (s. 6).*

W uzasadnieniu wyroku NSA z dnia 27 kwietnia 2010 roku (sygn. akt I OSK 1226/09) sąd wskazał, że *Wzaskarżonym wyroku<sup>31</sup> w pełni prawidłowo Sąd pierwszej instancji z powołaniem się na orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego zastosował art. 29 ust. 2 powołanej ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki, który wprowadza przesłankę szczególną wznowienia postępowania w sprawie nadania stopnia naukowego, która z tego względu ma pierwszeństwo w zastosowaniu przed przesłankami wyliczonymi enumeratywnie w art. 145 § 1 k.p.a. Zastosowanie jej, zarówno z powodu przepisów przejściowych, jak i pełnej regulacji w art. 29 powołanej ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki, nie zostało ograniczone przesłanką terminu. Może mieć zatem zastosowanie do decyzji podjętych przed wejściem w życie tej ustawy oraz nie obowiązuje przesłanka przedawnienia ustanowiona w art. 146 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego. Tożsamy pogląd wyrażono w wyroku NSA z dnia 8 stycznia 2008 r. sygn. akt I OSK 1590/07 publikowanym w internetowym zbiorze orzeczeń NSA).*

Tezy sędziowskiego rozstrzygnięcia wraz z uzasadnieniem są zawsze formą przekazu informacji, która umożliwia rozeznanie w zawilej problematyce prawnej. Współkształtuje, z uwagi na sędziowski autorytet, pewność co do poprawnego odcodowania treści normy prawnej. I tak właśnie jest w odniesieniu do zagadnienia art. 29 ust. 2 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym.

#### 4. Wnioski

Standardy prawne w zakresie wykładni prawa w odniesieniu do analizy rozwiązań przyjętych w art. 29 ust. 2, a także standardy etyczne pozwalają na sformułowanie dwóch uzasadnionych wniosków.

<sup>31</sup> Wyrok WSA z dnia 8 kwietnia 2009 r. sygn. akt I SA/Wa 986/08.



Po pierwsze, art. 29 ust. 2 znajduje zastosowanie także do stopni naukowych oraz tytułu profesora, które zostały nadane pod rządami ustawy z dnia 12 września 1990 roku o tytule naukowym i stopniach naukowych.

Po drugie, stosowanie art. 29 ust. 2 nie jest ograniczone przesłanką terminu przedawnienia ustanowioną w art. 146 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego.

### **Infringement of copyright or violation of moral principles in science and depriving of an academic degree**

There may be circumstances where academic degrees or the title of professor are obtained deceitfully, i.e. in breach of copyrights or moral principles in science. Dishonesty in scientific research constitutes gross misconduct because it is executed in order to appropriate ideas, findings, collocations and theses of others, without accurate citation of the source. It also entails infringement of intellectual property rights. Scientific misconduct in ethical and legal aspect is explicit. It disqualifies the offender as a scientist. The unlawful act of obtaining an academic degree (Ph.D.) or the title of professor in such a deceitful manner, irrespective of how much time has passed, shall not make the resumption condition fall under the statute of limitations. Thus, it enables the reopening of procedures to deprive the person who deceitfully obtained an academic degree or title of this degree or title.

**Key words:** plagiarism, scientific output obtained unlawfully, infringement of copyright, violation of moral principles in science, resumption of procedures to award an academic degree or the title of professor, precondition for limitation rules, ethics in scientific research, standards in the interpretation of laws

